



Góry, krajobrazy i polityka

2014-10-22

Miałem już 35 lat, gdy zostałem reporterem - przypomniał Jacek Hugo-Bader i dodał: *ale nie zmarnowałem życia wcześniej. Czegoś się nauczyłem.* Rozmowa z dziennikarzem, a także rozważania o polityce, przekładach literatury skandynawskiej, a także historie wokół realizacji filmowej Paula Austera złożyły się na festiwalowy wtorek.

Jacek Hugo-Bader jest czołowym polskim reportażystą autorem takich książek jak *Biała gorączka* czy *Dzienniki kołymskie*. Wczoraj spotkał się z czytelnikami i opowiedział o swojej głośnej książce *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak*. Reporter opisuje tam kulisy wyprawy wysokogórskiej, której celem było odnalezienie i pochowanie ciał tragicznie zmarłych.

Ty pojechałeś w te góry dla tematu czy dla siebie? - pytał Hugo-Badera prowadzący spotkanie Michał Olszewski. *Dla tematu* - odpowiadał reporter, po czym uściślał: *Moje życie prywatne niewiarygodnie spleta się z tym zawodowym.*

Hugo-Bader stwierdził, że nikt nigdy nie napisał obiektywnego reportażu. I że jest to właściwie niemożliwe. *Reportaż to subiektywny przekład rzeczywistości* - powiedział autor.

Niemal równolegle do spotkania z Hugo-Baderem w innej sali Pałacu Pod Baranami odbywała się dyskusja na temat literatury skandynawskiej. Wzięli w niej udział Anna Topczewska, Katarzyna Tubylewicz, a prowadził ją Jan Balbierz.

Polityka zdominowała rozmowę z Rają Shehadehem, aktywistą, działaczem na rzecz praw człowieka na Bliskim Wschodzie. Shehadeh, który założył organizację Al-Haq (Prawda), opowiadał o sytuacji w Palestynie.

Nie jestem pisarzem politycznym - deklarował Shehadeh. *Moje wędrówki są polityczne. Podobnie geografia i krajobraz. W mojej książce 'Palestyńskie wędrówki' piszę o zniszczonej ziemi, a jestem politycznym pisarzem także dlatego, że nie akceptuję tego, co jest łatwo akceptowalne.*

Shehadeh przyznał, że po wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie poczuł się zagubiony. Pisał, by zwalczyć natrętne myśli. Dzięki temu mógł pójść dalej. *Niezbyt łatwo się ze mną żyje* - powiedział.

Późnym wieczorem w Kinie Pod Baranami nastąpiła kolejna odsłona pasma filmowego. W tym roku na festiwalu oglądamy dzieła Paula Austera - a wydarzenie jest to tym cenniejsze, że wprowadzenia do obrazów dokonuje sam autor.

Tytuł wczorajszego filmu - *Blue in the Face* (w wersji polskiej: *Brooklyn Boogie*) - odnosi się do sytuacji, w której mówimy o czymś przez dłuższy czas, aż twarz staje się błękitna, a nasz interlokutor przestaje nas rozumieć. Auster wyjaśniał znaczenie tytułu, zwracając uwagę jednocześnie na aktorów pojawiających się na ekranie: Jima Jarmuscha, Lou Reeda, Madonnę czy Roseanne Barr.

Auster przyznał, że film był kręcony w bardzo trudnych warunkach - właściwie na szybko, ale



**Magiczny
Kraków**

realizacja całości okazała się niezwykłą przygodą. Czasem myślę, że były to żenujące wygłupy nastolatków, ale jeszcze częściej po prostu przypominam sobie, że się świetnie bawiłem - mówił Auster.

Kolejny dzień festiwalowy, środa, to wernisaż wystawy KafKa w KomiKsie, spotkanie z Michałem Pawłem Markowskim, który opublikował właśnie nową książkę *Dzień na ziemi. Proza podróżna*, a przede wszystkim wieczór autorski Paula Austera w Centrum Kongresowym ICE Kraków.

Festiwal Conrada to wspólne przedsięwzięcie Miasta Kraków, Krakowskiego Biura Festiwalowego i Fundacji Tygodnika Powszechnego.

Pełen program Festiwalu można znaleźć [TUTAJ](#)